

# Pawłus

czyli pawłowski news



Luty 2011

Nr 10

W tym roku ferie w DOK-u upłynęły w klimatach karnawałowych - bal przebierańców, tańce i słodkości sprawiły dużo radości licznym uczestnikom. Pachnące muffinki osłodzą również walentynki wszystkim dzieciom, które w najbliższy poniedziałek przyjdą na bezpłatne zajęcia plastyczne. Miłość można okazywać na różne sposoby: niektórzy wybiorą drogę „przez żołądek do serca”, inni skorzystają z trochę już zapomnianej sztuki epistolarnej - dziś mamy okazję zajrzeć do miłosnych listów pisanych przez wyjątkowych ludzi. Nie zapomnieliśmy także o naszych ukochanych Babciach i Dziadkach, którzy niedawno obchodzili swoje święto - dla nich specjalny wiersz i życzenia. Polecamy również konkurs fotograficzny, w którym prezentujemy kolejne zagadkowe miejsca w Pawłowie. Dzięki podróży w czasie poznajemy historię parafialnego kościoła i początki działalności charytatywnej w naszej dzielnicy.

Wszystkim Czytelnikom życzymy obecności bliskich i kochających osób nie tylko w Dniu św. Walentego;-) *Redakcja*



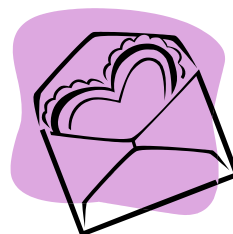
## W tym numerze:

- ◆ Karnawałowe wariacje, czyli ferie w DOK-u
- ◆ XIX Finał WOŚP
- ◆ Rozmowa z Panią Marią Bernas, przewodniczącą Parafialnego Zespołu CARITAS
- ◆ Historia kościoła w Pawłowie
- ◆ Dzień Babci i Dziadka
- ◆ Walentynki

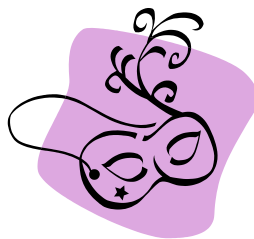


## MIŁOŚĆ

*Jest miłość trudna  
jak sól czy po prostu kamień  
do zjedzenia  
jest przewidująca  
taką co grób zamawia wciąż na  
dwie osoby  
niedokładna jak uczeń  
co czyta po łebkach  
jest cienką jak opłatek  
bo wewnątrz wzruszenie  
Jest miłość wariatką egoistką  
gapa  
jak jesień lekko chora  
z księżycem kłamczuchem  
jest miłość co była ciałem a stała  
się duchem  
i ta co nie odejdzie - bo znów  
niemożliwa  
/ks. J. Twardowski/*



# Karnawałowe wariacje



się tańczyć i żonglować. Odwiedziły też Teatr Lalki i Aktora Ateneum w Katowicach, gdzie obejrzały zabawną sztukę o pingwinach oraz kino, gdzie wglę-

Szczęśliwie, w tym roku uczniowie nie musieli czekać na ferie zbyt długo - zimowe wakacje nadeszły już dwa tygodnie po noworocznym powrocie do szkoły. Zimowe? Owszem, bo w styczniu. Niestety w tym roku Pani Zima poskąpiła dzieciom śniegowego szaleństwa - było mroźno i zimno, ale białego puchu ani widu, ani słyhu :(.

Jednak i bez śniegu dzieci się nie nudziły. Tegoroczne zajęcia organizowane w pawłowskim Dzielnicowym Ośrodku Kultury cieszyły się naprawdę sporą frekwencją (ponad 40 uczestników). Organizowane były pod hasłem "Karnawałowe wariacje, czyli szaleństwo w zimowe wakacje". Jak sama nazwa wskazuje, tematem przewodnim był... karnawał! A atrakcji nie brakowało. Uczestnicy poznali historię karnawału, zrobili najprawdziwsze maski na bal przebierańców, spędzali miło czas bawiąc się i grając w różne gry, a nawet... samodzielnie zrobili tradycyjne karnawałowe przysmaki - faworki, karnawałowe róże, koreczki i 'pilsziny' (wafle przekładane masą czekoladową i karmelową). Zadbano również o rozwój ich artystycznych umiejętności - na specjalnych zajęciach dzieci uczyły

biły się w historię Lucji, Edmunda i Eustachego w "Opowieściach z Narni". Każdego dnia uczestnicy jedli pyszne śniadanie przygotowane przez panie z Parafialnego Koła Charytatywnego.

Czas leciał, a ferie powoli dobiegały końca... W ostatni dzień odbył się bal karnawałowy, taki prawdziwy: ze strojami, poczęstunkiem i tańcami. Teraz trzeba tylko czekać na wakacyjne półkolonie w DOK-u.

Jeżeli chodzi o starszych uczniów, na pytanie, co będą robić w ferie, odpowiadali zgodnie: spać!:) A ja bardzo dobrze ich rozumiem, spanie było jednym z ważniejszych punktów przy planowaniu tych dwóch tygodni wolnych od szkoły...

Niestety, wszystko, co dobre szybko się kończy, a największą wadą zimowych wakacji jest to, że po nich czeka nas szkoła;). Jednak gdy jesteśmy wypoczęci, to nawet czekające nas 4,5 miesiąca nauki bez przerwy nie jest takie straszne. Nie jest, prawda?

*Magda*



## XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Jak co roku w naszej szkole przeprowadziliśmy akcję zbiórki na rzecz orkiestry.

Najważniejsze były licytacje na [www.aukcje.wośp.pl](http://www.aukcje.wośp.pl). Licytowano zabawki przyniesione przez naszych uczniów. Mamy już naszych stałych fanów licytacji i maskotki, które towarzyszą nam co roku np. Łowca z kwiatkiem, Renifer Stefanek. W sumie za 45 maskotek wylicytowaliśmy prawie 650zł. Zabawki trafiły do licytujących z całej Polski.

2 lutego 2011 obył się pawłowski finał w DOK-u. W czasie, którego przedszkolaki prezentowały jasełka, a młodzież szkolna zbierała pieniądze na rzecz Orkiestry. Dużym powodzeniem cieszyła się też biżuteria wykonana przez nasze dzieci, a dochód z jej sprzedaży, również został przekazany WOŚP. Rodzice i dziadkowie



mogli, wykupić za dowolną kwotę świąteczne kartki prezentowane na wystawie pokonkursowej wykonane przez dzieci.

Udało nam się zebrać w sumie prawie 1300zł, za co bardzo dziękujemy. Zapraszamy za rok.

*Beata Bonk-Weleda*



**„Nigdy nie jesteśmy tak biedni, by nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźnim.”**

**Mikołaj Gogol**



**W dzisiejszym, zabieganym świecie tak często nie mamy czasu dla siebie, dla rodziny... a tym bardziej dla osób, które są wśród nas i potrzebują naszej pomocy. Są jednak ludzie, którzy pomagają, poświęcają swój czas bezinteresownie. Mówią o swojej działalności: „To nic wielkiego, to tylko kropla w morzu potrzeb”, bo przecież ludzie potrzebujący byli, są i będą.**

**Rozmowa z Panią Marią Bernas, przewodniczącą Parafialnego Zespołu CARITAS.**

**Pawlus:** To już kolejny Bal Charytatywny organizowany przez Parafialny Zespół CARITAS...

**Maria Bernas:** Tak... dwunasty Bal Charytatywny odbędzie się w pięknej sali Dzielnicowego Ośrodka Kultury przy współpracy organizacyjnej jego kierownictwa, wielu instytucji, firm i osób. Już w grudniu projektuje się i drukuje zaproszenia, rozprawdza wśród osób popierających ideę zabawy z celem charytatywnym. Na początku stycznia zwracamy się do ewentualnych sponsorów fantów na loterię, nad którą „czuwa” p. Jurek, spisujemy umowę z zespołem muzycznym i planuje się wiele innych zabiegów. Ale nigdy nie można niczego do końca przewidzieć. Pamiętam, jak parę lat temu podczas Balu elektrownia wyłączyła nam prąd... był to dla nas duży problem, ale na szczęście szybko podłączono nas do awaryjnego zasilania i wszystko dobrze się skończyło.

**P.:** A to wszystko zawsze na głowie Zespołu CARITAS...

**M.B.:** Bal to dla nas bardzo ważne przedsięwzięcie. Dochód z tej imprezy pozwala nam wspierać ubogich naszej parafii.

**P.:** Czy mogłaby nam Pani przytoczyć historię Parafialnego Zespołu CARITAS?

**M.B.:** Z zawodu jestem historykiem-nauczycielem, więc chętnie dzielę się „historią”. Ale... ponad 80 lat dziejów ruchu charytatywnego w naszej parafii nie da się przekazać w krótkiej rozmowie, więc wspomnę parę faktów. Organizatorem działalności cha-

rytatywno-opiekuńczej był ks. prob. Edward Mende, który w lutym 1929r. zwołał zebranie kobiet w Czytelni Ludowej, na którym powołano dobroczynne Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Do działania zgłosiły się członkinie czynne i wspierające. Parafię podzielono na rejony. Zadaniem członkiń była opieka nad biednymi w rejonach. Do 1939r. obdarowywano miesięcznie 35 do 50 rodzin, w zależności od zebranych pieniędzy. Były to zapomogi, żywność, mleko dla dzieci i chorych, zakup butów, materiałów na ubrania i inne. Działalność dobroczynną wspierało ok. 150 członków.

W okresie II wojny światowej (1939-1945) na skutek represji okupanta oficjalna działalność Towarzystwa została zawieszona. W maju 1945r. ks. prob. Jerzy Brejza reaktywował działalność Towarzystwa. W 1947r. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo zmieniło nazwę na CARITAS. W 1947r. wskutek ustawy ówczesnego rządu PRL kościelna CARITAS została rozwiązana. W parafii funkcjonowała jednak pomoc dla biednych.

Staraniem ks. bp. Czesława Domina w 1989r. nastąpiło odrodzenie CRITAS w Katowicach, a w październiku, w Tygodniu Miłosierdzia ks. prob. Henryk Macura wznowił w naszej parafii działalność zespołu charytatywnego.

Parafialny Zespół CRITAS działa w oparciu o Instytucję

Konferencji Episkopatu Polski z 1986r. o pracy charytatywnej w parafiach.

**P.:** A Pani historia? Jak to się stało, że została Pani przewodniczącą Zespołu CARITAS?

**M.B.:** Ks. prob. Henryk Macura powołując w 1989r. Parafialny Zespół CARITAS zaprosił parę kobiet różnych profesji do działania charytatywnego. Ponieważ pełniłam wówczas funkcję dyrektora naszej szkoły i miałam rozeznanie warunków materialnych środowisk rodzinnych uczniów, również zostałam zaproszona do współpracy. Najpierw byłam członkiem a po rezygnacji przewodniczącej, wyraziłam zgodę na przewodniczenie zespołowi.

**P.:** Komu w szczególności sposób pomaga Zespół CARITAS?

**M.B.:** Parafialny Zespół CARITAS liczy obecnie 15 członkiń zaakceptowanych przez ks. prob. Józefa Krakowskiego. Są to panie, które mimo obowiązków rodzinnych i zawodowych, w różnym wieku i stanie zdrowia podjęły się służby charytatywnej w parafii. Z troską o własne sprawy łączą troski o problemy bliźnich potrzebujących wsparcia. Staramy się pomagać wszystkim, o których wiemy, że potrzebują pomocy. Niestety nie wszyscy potrzebujący są nam znani. Do kontaktów z potrzebującymi parafianami i tymi, którzy chcą ich wspierać zorganizowałyśmy dyżury w środy w godzinach 16.00 do 17.00. Zakres naszej pomocy jest różny! Zakup żywności, węgla, ziemniaków,

środków czystości, wykup lekarstw, organizowanie bezpłatnej odzieży i sprzętu domowego. Dla dzieci - dopłatę do „zielonych lekcji”, koloni CARITAS, „Mikołaja”, dożywiania w czasie półkolonii, pomoc samotnym matkom, bożonarodzeniowe spotkania dla podopiecznych i inne - w zależności od środków finansowych.

**P.:** Dużo jest także ludzi starszych, samotnych...

**M.B.:** Tak, ludzie starsi nie liczą nawet tak bardzo na pomoc materialną, choć przy niskich emeryturach ta pomoc jest niezbędna. Częściej ci ludzie potrzebują obecności drugiej osoby, liczą na rozmowę o swoich sprawach, czas im się dłuży... Dużo jest takich ludzi, ale członkinie Zespołu mają rodziny, obowiązki zawodowe i nie zawsze wystarczająco dużo czasu...

**P.:** Zatem myślę, że warto zaprosić wszystkich chętnych do włączenia się w to wspaniałe dzieło.

**M.B.:** Serdecznie zapraszamy! Nie potrzeba dużo czasu, ale potrzeba otwartego serca.

**P.:** Dziękuję za rozmowę i życzę wielu otwartych i chętnych ludzi do bezinteresownej pomocy ludziom potrzebującym wsparcia duchowego i materialnego.

**Rozejrzyjmy się dookoła i zastanówmy się, czy ktoś w naszym otoczeniu nie potrzebuje pomocy. I nie chodzi jedynie o pomoc materialną, bo często dobre słowo, rozmowa, uśmiech znaczą więcej niż góry złota!**

**„Zawsze bądź szlachetny. Bądź do pomocy gotowy”**

**Johann Wolfgang Goethe**

*Oprac. Emilka*



## O historii Pawłowa słów kilka (cz. III)

**W poprzednim numerze przedstawiliśmy początki kościoła w naszej dzielnicy. W tym numerze ciąg dalszy parafialnej historii.**

W 1922 po podziale Górnego Śląska Pawłów został przyłączony do Polski. Odbyły się też wtedy wysiedlenia wszystkich obywateli niemieckich zamieszkujących w Pawłowie, a do dzielnicy przybyli polscy uchodźcy z sąsiednich

dołączali się do pielgrzymek z Bielszowic lub Zaborza. Oprócz tej pielgrzymki z Pawłowa wyruszały corocznie procesje do Piekar i na odpust do Bielszowic.

Od 1924 roku w Pawłowie zaczęto stawiać krzyże przydrożne - pierwszy krzyż drewniany postawiono na skrzyżowaniu ul. Głównej i ulicy prowadzącej do Zaborza (skrzyżowanie Sikorskiego z Pszczyńską), drugi - na skrzyżowaniu ul. Henryka Broła



gmin Zabrze i Zaborza, które pozostały w granicach Niemiec. Nowi przybysze stanowili aż 70% wszystkich mieszkańców. Dzięki ofiarności Parafian w 1923 roku ksiądz proboszcz przeprowadził remont kościoła. 4 lutego 1923 r. ks. Paweł Pucher został przeniesiony jako proboszcz do parafii w Łagiewnikach. Nowym proboszczem w Pawłowie został ks. Edward Mende, bardzo uroczyście i serdecznie przywitany przez mieszkańców. W 1923 roku ruszyła pierwsza samodzielna pielgrzymka do Częstochowy. Do tej pory pawłowianie

i ul. Głównej (obecnie Tyskiej i Sikorskiego), trzeci - postawiono przed tymczasowym kościołem (obecnie na ul. Ks. Mendego). Czwarty krzyż kamienny ufundowany przez parafian stanął na granicy z Bielszowicami i został poświęcony w 1926 r. Oprócz tego parafia uzupełniła braki szat liturgicznych, zakupiła baldachim, stulę, welon oraz kilka obrazów i feretronów do noszenia w czasie procesji.

W 1929 roku, dzięki staraniom ks. biskupa Lisieckiego, rozpoczęto prace przy budowie nowego kościoła. W niedzielę

5 maja 1929 roku ruszyła procesja na plac przeznaczony pod budowę nowego kościoła. Ksiądz



**Edward Mende** powierzył całe to przedsięwzięcie św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Parafianie bardzo hojnie ofiarowali pieniądze i czynnie brali udział w budowie. Z obliczonych kosztów budowy samych fundamentów parafianie zaoszczędzili już 30 000 zł. Dzięki pracy i ofiarom wiernych obyło się bez żadnej dotacji z zewnątrz.

Budowa przebiegała sprawnie i już po pierwszym roku prac zdołano nakryć część wybudowanej bryły kościoła. 22 września 1929 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. Na okres dwóch miesięcy prace musiały zostać wstrzymane z powodu choroby księdza proboszcza. Potem jednak wznowiono je, by kościół jak najszybciej został ukończony. W 1930 roku nastąpiło poświęcenie dzwonów kościelnych, które wtedy były największymi dzwonami w okolicy. Pomimo wielu kłopotów budowa świątyni została zakończona. Poświęcenia dokonał 10 września 1933 roku ks. infułata Wilhelm Kasperlik. Niestety, ówczesny ksiądz proboszcz z powodów zdrowotnych nie mógł brać udziału w uroczystościach. Po śmierci księdza Edwarda Mendego (1934 rok) do parafii przybywa nowy proboszcz - ks. Jerzy Brejza.

W czasie jego posługi w parafii wzrasta życie religijne - wierni chętnie uczestniczą w spotkaniach chóru, powstaje też kiosk z prasą katolicką, organizowane są liczne pielgrzymki.

W sierpniu 1939 roku ks. proboszcz wyjeżdżając na wakacje nie przypuszczał, że rozpęta się druga wojna światowa i że nie wróci do swojej parafii. Podczas nieobecności zastępuje go ks. Piotr Kowolik a obowiązki wikarego pełni ks. Ryszard Malcherek. We wrześniu przybywa administrator ks. Eryk Dzieżok. Parafia ponosi wiele start w wyniku wojny i działalności okupanta. W 1945 roku, po wyzwoleniu Pawłowa, do swej parafii wraca ksiądz proboszcz Jerzy Brejza.

W 1950 roku parafia zakupuje organy, a w latach 1955-1957 malowane są ściany świątyni. Trwają również prace nad ocieplaniem kościoła. Decyzją biskupa 27 czerwca 1967 r. ks. Jerzy Brejza przechodzi na emeryturę. Na jego miejsce przybył ks. Henryk Macura. W tym czasie parafia otrzymuje również od dawna wyczekiwaną zgodę na budowę nowego probostwa. Powstaje także kaplica cmentarna, poświęcona 1 listopada 1978 roku. W kościele znów trwa remont. Marzeniem parafian jest posiadanie dzwonów. Od czasu wojny głos dzwonów odtwarzany był przez nagłośnienie zabudowane w wieży. Zawija się społeczny komitet, który kupuje trzy dzwony: poświęcone św. Edwardowi, św. Jerzemu i Janowi Pawłowi II. Dzwony pierwszy raz zabiły 19 maja 1996 r., w dzień I Komunii Świętej. Zakupiono także zegar do wieży kościelnej i oświetlono z zewnątrz budynek kościoła. W wystrój kościoła również nastąpiło wiele zmian - na ścianach

wisi nowa Droga Krzyżowa i poświęcony w 1999 roku obraz Miłosierdzia Bożego.

20 lutego 2000 r. ks. proboszcz H. Macura ogłosił, że po 33 latach pracy zamierza odejść na emeryturę. Dekretem Kurii Metropolitalnej 31 maja 2000 parafia otrzymała administratora ks. Józefa Gawliczka, który rozpoczynając posługę zwołuje Radę Duszpasterską, by przedstawić zakres zaplanowanych prac, do których należały m.in.: doprowadzenie do remontu budynku kościoła ze względu na usunięcie szkód górniczych, remont dachu kaplicy cmentarnej, wykonanie podwójnych okien w kościele, naprawa parkanu, wycięcie drzew na cmentarzu, remont ogrzewania i instalacji odgrzewowej oraz odnowienie Bractwa Żywego Różańca, wydawanie gazetki parafialnej.

23 kwietnia 2002 roku proboszczem pawłowskiej parafii został ks. Józef Krakowski. W następnych latach parafia przeżywała trwający do dziś ge-



neralny remont całej budowli. Zostały wykonane prace zapobiegające szkodom górniczym, kościół został ocieplony, wprowadzono ogrzewanie podłogowe, zmieniono wystrój, wypiąskowano elewację, odnowiono figury, w kościele pojawiły się nowe obrazy i ołtarze.

*Oprac. Magda*



# Dzień Babci i Dziadka!

**21 i 22 stycznia to ważne daty dla naszych dziadków i choć już te uroczyste święta za nami, to złożmy im życzenia raz jeszcze!**

**Babcia** to najukochańsza osoba na świecie. Kiedy jest ci smutno i źle, i cały świat odwrócił się do ciebie plecami, wtedy **Babcia** tuląc cię z miłością sprawia, że wszystkie troski odchodzi hen, daleko... **Babcia** przeczyta bajkę (nie tylko na dobranoc), wysłucha a przy okazji poczęstuje jakimś łakociem. Upiecze twoje ulubione ciasto, ugotuje najlepszą na świecie zupę, zrobi na drutach, najpiękniejszy szalik, którego pozazdroszą wszyscy koledzy. To jej towarzystwo sprawia, że czas mija sielsko i słodko! I nawet za górę złota nie oddałbyś ani jednej minuty z nią spędzonej...

A **Dziadek** zerkając znad okularów, siedząc na ławeczce przed domem, paląc fajkę, w tajemnicy przed wszystkimi, wyciąga z kieszeni cukierki – najlepsze jakie w życiu jadłeś. Pokaże ci jak naprawić autko zabawkowe, rower, a w końcu samochód, opowiadając przy tym piękne historie z czasów jego młodości. **Dziadek** nauczy cię męskości (bo nie trzeba zawsze płakać, kiedy się wywrócisz) i odwagi, odganiając machnięciem ręki, olbrzymie potwory czające się za rogiem...

Za to wszystko serdecznie dziękujemy i pamiętajmy, że Dzień Babci i Dziadka nie musi wypadać tylko w styczniu, ale każdego dnia roku!

*pyśka*

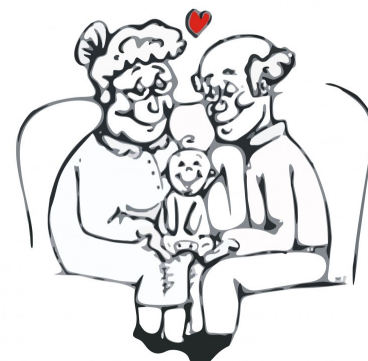
## Wierszyk dla Babci i Dziadka

Kochani, dziś okazja rzadka.  
Mamy Dzień Babci oraz Dziadka.

Jak wicie jest ich razem czworo,  
co można sprawdzić, gdy się zbiorą.

Wciąż mówią wtedy o tych latach,  
gdy jeszcze dzieckiem był mój tata.  
A nasza mama bez swych lalek  
do łóżka iść nie chciała wcale.

A teraz, jak ten czas wciąż leci!  
Cieszą się dzieci swoich dzieci.  
I myślą widząc ich gromadkę,  
że miło babcią być i dziadkiem.



Więc dziś spróbujcie zapamiętać.  
Czym są dla dziadków ich wnuczęta?  
I pięknej szansy nie przegapcie:  
kochajcie dziadków swych i babcie.



## KONKURS FOTOGRAFICZNY!

W poprzednim numerze zamieściliśmy zdjęcie domu przy ul. Tyńskiej 9. Dziękujemy za udzielenie poprawnych odpowiedzi i gratulujemy zwycięzcom. Kolejne nagrody czekają!!!

Gdzie tym razem zrobiono zdjęcie? Jeśli rozpoznasz to miejsce, napisz koniecznie na adres:

**redakcja-pawlusa@wp.pl**

Na poprawne odpowiedzi czekamy do **28 lutego**.

Zachęcamy wszystkich pawłowian do fotografowania swojej dzielnicy i przesyłania zdjęć do naszej redakcji. W kolejnych numerach będziemy zamieszczać najciekawsze ujęcia pawłowskich zakątków.





# Święto miłości

W latach 90-tych XX wieku luty przestał być dla Polaków zwyczajnym miesiącem. Wszystko za sprawą walentynek, które właśnie w tym czasie przeniknęły do kraju z Zachodu i na stałe zadomowiły się w naszym kalendarzu.

Polacy dosłownie oszaleli na punkcie walentynek, o czym szybko mogli przekonać się kupcy i handlarze. Święto zakochanych obchodzone co roku przyciąga do sklepów mnóstwo młodych ludzi poszukujących idealnego sposobu na wyrażenie swoich uczuć.

Walentynki obchodzone są 14 lutego, w dniu wspomnienia świętego Walentego, uchodzącego w tradycji za patrona wszystkich zakochanych. Żyjący w III wieku w Cesarstwie Rzymskim biskup słynął z tego, że udzielał parom ślubów, na które rodzice narzeczonych nie zawsze wyrażali zgodę. Święty Walenty jest również uważany za patrona ciężko chorych na tle umysłowym, nerwowym oraz cierpiących na epilepsję. Zginął śmiercią męczeńską podczas prześladowań chrześcijan za panowania cesarza Klaudiusza II Gockiego.

Święto zakochanych ma także swój słowiański odpowiednik, współcześnie jednak przyćmiewany przez walentynki. Noc Kupały zwana również nocą kupalną, kupalnocką, kupałą, sobótką to uroczystości związane z letnim przesileniem słońca obchodzone w najkrótszą noc roku wypadającą zazwyczaj w nocy z 21 na 22 czerwca. Kupalnocka była świętem ognia, wody, słońca i księżycy, urodzaju, płodności, radości i miłości. W czasie jej trwania przy blasku płonących ognisk odprawiano różnego rodzaju obrzędy, mające na celu zapewnić zdrowie i urodzaj. Wiele z tych zwyczajów przeniesiono

na późniejszą wigilię świętego Jana zwaną potocznie nocą świętojańską.

Pomimo rosnącej liczby gadżetów związanych z Dniem świętego Walentego, wciąż najpopularniejszą metodą okazywania uczuć jest wysyłanie listów miłosnych, bardzo często anonimowych. Pisać można wierszem, prozą, na papeterii czy zakupionej specjalnie w tym celu kartce walentynkowej. Papier od wieków przychodzi z pomocą przebitym strzałą Amora. Papier jest cierpliwy a papierowe wyznania nadal należą do najtrwalszych powierników naszych miłości. Możemy się o tym przekonać czytając listy miłosne czy romantyczne wiersze nawet z odległych epok.

Opracowała martyłajdka

## List króla Jana III Sobieskiego do Marysieńki (25 lipca 1665 r.)

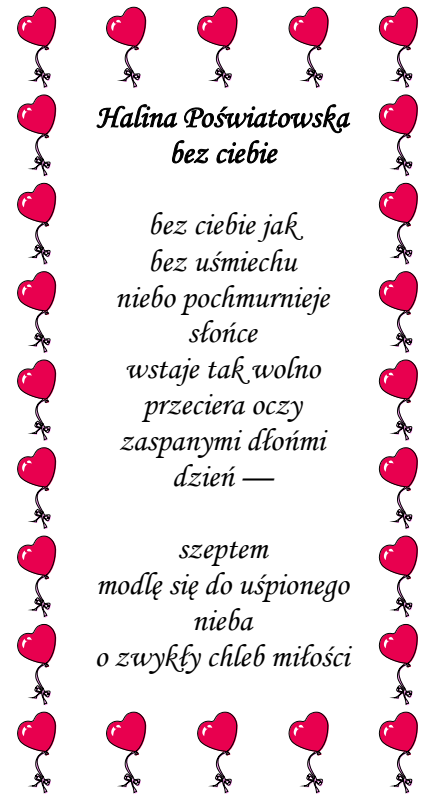
*Jedyna pociecho duszy i serca mego!*

*Nie co dzień, ale co minuta rad bym się pytał o zdrowiu twoim, moja słiczna panno, bez której widzenia już ledwo żyć mogę; i lubo po łasce bożej i po twojej serca mego miłości nie mam nic na tym świecie nad honor miłszego, tedy przyznać się, moja duszo, muszę, że mi i ten z ciężkością zatrzymać przyjdzie, jeśli inszego do widzenia prędkiego najśliczniejszej Jutrzenki nie będzie sposobu. Wierzę, że też nikt na świecie nade mnie tego nie uznał na sobie: kochać dziesięć lat z nieporównaną z nikim pasją, doczekać się szczęścia prawie niespodziewanego nigdy, odnieść zupełną nagrodę, mieć w posesji to, co jest nieporównanego ze wszystkim światem - i potem z tego się nie cieszyć i oddalać się, i upuszczać prawie z rąk skarb nieoszacowany, przy którym by się na wieki przykładać potrzeba! Nieraz to sam wymawiam i Królowi JMci, i innym, że mi wielką czyni krzywdę. Wołał na mnie z drugimi, żebym się żenił, i pokój mi nie dawał; a teraz mi nie tylko mieszkać, ale i nacieszyć się nie dopuszcza, luboć się moje nie może, chyba z ostatnim duchem, skończyć ucieszenie.*

## List Mozarta do żony Konstancji (Drezno, 16 kwietnia 1789 r.)

*Najukochańsza żoneczko!*

*Z radością korzystam z okazji, by do kóbiatki mojego serca parę słów napisać. Jak się masz? Czy myślisz o mnie równie często, jak ja o tobie? Nawet przez chwilę nie przestaję patrzeć na twój portret, trochę z radością, trochę ze smutkiem. Dbaj o swe szlachetne zdrowie - dla mnie! I miej się dobrze, kochana! Nie martw się o mnie, ponieważ wszelkie niewygody i dolegliwości podróży tym razem zostały mi oszczędzone - poza jedną, że nie ma tu ciebie. Ale tak musi być i nic się na to nie poradzi. Piszę te słowa ze łzami w oczach. Adieu. Całuję cię najczulej milion razy, twój wierny do śmierci sługa. Mozart*



*Dzielnicowy Ośrodek Kultury*

*DOK PAWŁÓW*

*serdecznie zaprasza*

*dzieci na zajęcia*

*kółka plastycznego w każdy*

*poniedziałek*

*godz. 16.00 – 17.00.*

*W najbliższy poniedziałek spotkanie pod hasłem*

*„Pieczemy muffinki -  
czyli słodkie walentynki”.*

*Uwaga: zajęcia są bezpłatne.*



---

**Już wkrótce w Dzielnicowym Ośrodku Kultury w Pawłowie:**

**12 II** - Bal Charytatywny organizowany przez Zespół Charytatywny parafii św. Pawła

**26 II** - Bal Charytatywny organizowany przez Zespół Caritas parafii św. Franciszka

**28 II** - Otwarty Turniej Badmintona dla Dzieci

**3 III** - Międzyprzedszkolny Przegląd Tańców Karnawałowych

*Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 32 275 12 86*



**Redakcja:** Magdalena Chmiel, Martyna Kapuścińska, Patrycja Szczęsny, Emilia Witosz

Joanna Chmiel, Anna Wilim

**Kontakt:** redakcja-pawlusa@wp.pl